POLAK PATRYOTA

DZIEŁO PERYODYCZNE

PRZEZ

TOWARZYSTWO UCZONYCH.

NA ROK 1785.

Całego Dzieła Część dwudziesta pierwsza.

NA DZIEN 1. LISTOPADA.

TOM IV.

Nakładem Towarzystwa

W WARSZAWIE.

POLAK PATRYOTA.

Obraz teraz żyiącego Krola Pruskiego, i niektore szczegolności ściągaiące się do tego Monarchy.

MOwiąc WPanu o Krolu Pruskim, nie rozumiey, bym się czuł bydz w stanie wystawienia mu dokładnego tego Monarchy obrazu. Zamysł takowy zostawiam doskonalszemu w tey mierze Malarzowi, maiącemu wolnieyszy do niego przystęp, i którego pędzel godny iest malowania nim podobnego Monarchy. Usiłowaniem moim będzie, bym po prostu określił czynności,

ktorych mogłem bydź świadkiem, znayduiąc szczęśliwą okazyą widzenia onych, lub abym oznaymił WPanu to, w czym zasiągnąłem wiadomości od osob, ktore miały sposobność bydź uczestnikami rozmow, mianowicie podczas obiadu. Krol Pruski iest wzrostu srzedniego, dość dobrego kształtu, i osobliwszey podług wieku iego żywości. Bezustanne ćwiczenia, i życie pracowite, uczyniły go czerstwym, z natury bowiem zdaie się on nie mieć czerstwości. Z samego weyrzenia iego, poznać w nim można rozumu bystrość, i nadzwyczayne osob i rzeczy przeniknienie; przytym żywe ma oczy, i połączywszy wszystkie części iego w ieden skład, uznać należy, iż wcale miłą obdarzony iest fizyognomią. Chociaż wielu usiłowało opisywać wizerunek iego, żaden do zupełney go nie przywiodł doskonałości. W posiedzeniu i rozmowach rzadkie dary duszy iego się ożywiaią, i okazuią. Zwyczaiem iego iest, zgar-

biwszy się, głowę na iedną zwieszać stronę. Ton w mowieniu iest wyraźnym i cale miłym. Lubi mowić wiele, z tym wszystkim słuchaiący rozmowy iego, radziby iey bezustannie słuchać. Uwagi iego są zawsze pełne ognia, a często kroć sprawiedliwe. Mało iest takich, ktorzyby w tym stopniu, iak on, posiadali sposobność prędkiego odpowiadania. Zawsze prawie zarowno iest ubrany: nosi na sobie Mundur granatowy, podszewkę i obszlegi czerwone maiący, a kamizelka i spodnie żołte; zawsze ma na sobie boty z huzarska niepodwiązane w marszczach wiszące, iuż rude, bo od nowości swoiey nieszwarcowane. Gdyby się on u nas w swoim ogromnym kapeluszu pokazał, zostałby wielce wyśmianym, chociaż ten kapelusz wcale podobnym iest do tego, ktory Officyerowie Kawaleryi Pruskiey używać zwykli. Nayszerszą stronę kapelusza obroconą, i spuszczoną ma na czoło i na oczy. Zwykł zawsze

nosić harcap, i po iednym z każdey strony loku, tak dalece, iż gdyby go kto nieznaiący uyrzał tak niedbale ufryzowanego, pomyślałby sobie, iż Fryzyer nie miał czasu do zadosyć uczynienia powinności swoiey; lub też, że sam Monarcha w ten czas prawie wielce był naglonym. Nosi wielką bardzo tabakierę złotą, z wierzchu ozdobioną brillantami. Z niey zażywa niezmierną moc tabaki Hiszpańskiey, ktorą po większey części opuszcza na kamizelkę i spodnie, mocno ztąd zbrudzone, splamione oraz przez kilku charcikow Angielskich, ktore zawsze przy nim biegaią. Skoro wstaie, natychmiast się ubiera. Stroy iego nie bawi iak kilka minut, i na cały dzień mu służy. Cały przeciąg czasu, zacząwszy od czwartey lub piątey godziny z rana, aż do dziesiątey w wieczor, iest prawie zawsze czas zatrudnień iego. Upewniaią, iż humor Monarchy tego od kilku lat się mocno odmienił, i skłania się do samotności,

utraciwszy dawnieyszą wesołość. Wszystkie czynności i interessa do Krola przez pisma traktowane bywaią, i rownie prozby, iak zażalenia, listownie tylko czynione bydź mogą. Zwyczay ten tak dalece iest zachowany, iż dowiedziałem się, że niedawnemi czasy, ieden z Generałów żądaiący, by iego Kadet Chorążego dostąpił Rangi, musiał na piśmie oświadczyć tę prozbę, chociaż miał codziennie okazyą mowienia z J. K. Mcią. Naylichszy z poddanych, idąc za tym zwyczaiem, może prosto udać się do niego, i bydź pewnym odpowiedzi. Naypierwszym iego zatrudnieniem wstawszy, iest czytać wszystkie pisane do niego expedycye, i iedno słowko ołowkiem napisane do Gabinetu, iest ostateczną odpowiedzią, do ktorey Sekretarze stosować się powinni w expedyowaniu każdemu Rezolucyi gabinetowych. Ten sposob wcale iest użytecznym Krolowi, względem przyzwoitego roztrząśnienia Supplik, lub Memoryałow, z o-

bustron uczynionych, i tym samym iest przeszkodą, że żadnych nikt nie może wyłudzić obietnic, ktore bez nieprzyzwoitości pełnione bydźby niemogły. Zwyczaiem iego iest obiadować punktualnie w samo południe, od niedawnego zaś czasu, dłużey niż przedtym bawia się przy stole, bo aż do godziny trzeciey. Przypuszcza codziennie do stołu ośmiu, lub dziewiąciu z pierwszych Officyerow. Hrabia Nesselrode, i Abbé Bastiani, obydway uczeni ludzie, oprocz Generałow, znaydowali się niegdyś codziennie na obiedzie, gdy Krol podług swego zwyczaiu rezydował w swoim Pałacu *Sans-souci*. Abbé ten w literaturze sławny rodem z Włoch, był to człowiek uczony, i wcale miły w konwersacyi. Żądanie Krola zawsze iest, aby wszyscy u stołu będący w rowności zostawali, i otwarcie wynurzali myśli swoie. Lecz żądanie to zdaie się bydź do uskutecznienia niepodobne. Zaufanie bowiem wzaiemne między ludź-

mi rownego stanu iest słodyczą, ktorey nie tak łatwo zakosztować może Monarcha; z tym wszystkim J. K. Mość żąda, aby wola iego swoy wzięła skutek, i wszyscy staraią się też, ile możności, zadosyć czynić rozkazowi iego. Podczas pewnego obiadu, Krol będąc nadzwyczaynie wesołym, rzekł do Opata Bastianiego: Mości Panie! gdy otrzymasz Infułę, ktorą ci bez wątpienia przykładną ziedna pobożność, iakimże mie przymiesz sposobem, gdy przybędę do Rzymu z powinnym twoiey świętności oświadczeniem? *Rozkażę* (odpowiedział Krolowi bez rozmyślania Opat) *aby natychmiast wpuszczono Orła czarnego, by mnie okrył skrzydłami swemi, ale by mie nietknął dziobem i pazurami swoiemi.* Nikt nic dowcipnieyszego nad Krola nie powiedział. Wspominaią niektore wyrazy iego. Nadmienię WPanu tylko ieden, ktory iest dowodem oczywistym biegłości rozumu, i wielkości duszy iego, oddaiące sprawiedliwość zasłudze

człowieka, ktory mu bez wątpienia niemałych zgryzot i troskow stał się narzędziem. Przed kilką laty ziechawszy się z Cesarzem, ci dway Monarchowie zawsze z sobą razem obiadowali, przypuszczaiąc do swego stołu wielu z pierwszych Officyerow, ktorzy przy ich zostawali boku. Razu pewnego sławny przez woynę siedmioletną Generał Cesarski *Laudohn*, chciał usieść na końcu stoła, co Krol siedzący u gory postrzegłszy, zawołał go, mowiąc: *Mości Panie Laudohn, proszę WPana siądź podle mnie, daleko większe bowiem ukontentowanie czuię, gdy WPana przy mnie, niżeli naprzeciwko mnie widzę.* Chociaż to pewna, iż otwarta szczerość, ktora iest nieomylną prawdziwey przyiazni zaletą, i trwałe przywiązanie, znaydować się rzadko zwykły w obcowaniu z Monarchą, ktory podług swey woli rozrządza losem i maiątkiem tych, z ktoremi żyć chce poufale, z tym wszystkim Krol u-

siłuie, aby wszystkich w kompanii będących przywiodł do poufałości: i słyszałem, iż nie raz bez nayminieyszey urazy, usżczypliwe znosił przegryzki. Będąc sam bystrym obdarzony rozumem, innych poważa dowcip, a tym samym sposobnym iest w odpowiadaniu na czynione mu kwestye. i zbiianiu zdań. Swieże dopiero i nadzwyczayne zdarzenie, ktore ostateczną poprzedziło Rewią, iest dowodem, że Krol ten mocy swoiey tyle mieysca nie daie, iak sprawiedliwości; a uważać ieszcze należy, iż się zdarzenie to nie stało przy stole, lecz właśnie w takim mieyscu, w ktorym karność woyskowa naysurowiey przestrzegana bywa. Dwa Regimenta stały uszykowane do potyczki, i miały bydź kommenderowane. Jeden z nich był Generalski. Officyer ten był iednym z ludzi światowych i towarzyskich, przepędzaiący wolny czas swoy z Cudzoziemcami i Ministrami rozmaitych Mocarstw. Właśnie pod ow czas z rana, Krol iako-

weś miał zgryzoty. Gdy Regiment uszykowany w iednym szeregu zbliżał się, rzekł do Generała będącego na ow czas przy nim: *Regiment WPana nie stoi szykownie, lecz to nic dziwnego, bo cały przeciąg życia swego iedynie na zabawach i na grze trawić zwykłeś.* Generał obracaiąc się do Regimentu, krzyknął ze wszystkich sił: *stoy!* w tym Regiment stanął, on zaś obracaiąc się do Krola, rzekł: *nie idzie tu Nayiaśnieyszy Panie o karty, ale chciey W. K. Mość spoyrzeć, ieżli ten Regiment nie uszykowany.* Krol zoczywszy porządek, odszedł nic nie mowiąc z miną zasmuconą, nie tąk z Officyera tego, iak z siebie samego. Dobry ten Generał od tego czasu, nie rozumiał, by iego mowienia sposob miał urazić Krola. Jużem powiedział WPanu, iż niepodobną iest rzeczą dostąpić służby u Krola Pruskiego, nie będąc zdolnym do dopełnienia oney obowiązkow. Będąc sam pracowitym i pilnym, ma sobie za powin-

ność nakłaniać swych Ministrow i Officyerow, aby mu podobnemi byli: iakoż znaiący swą powinność, i dopełniaiący oney zamiaru, znayduią w nim Pana miłego i sprawiedliwego. Pewien Szlachcic zostaiący przy boku iego, a teraz maiący Rangę Adjutanta, upewnił mię, iż Krol wie zawsze doskonale, iak postępować we wszystkich przypadkach, i że ludzie iego nigdy nie są wystawieni odbieraniu rozkazow niegruntownych, i podpadaiących kontradykcyi, lub ktoreby niewiadomość, lub kaprys dyktowały. Zaden z iego faworytow, iakiegożkolwiek bądź rodzaiu, nie może zyskać sobie u niego zupełnego kredytu w tym, co się tycze interessow Rządu. Krolowie rzadcy są, ktorzy iak on posiadaią dar czynienia rożnicy zasług w Rządzie, od zasług, ktore iedynie zabaw mu przyczyniaią. Nikt przeto z czyniących zadosyć powinnościom swoim nie ma przyczyny obawiania się przywiązania, ktore J. K. Mość po-

weźmie ku nieprzyiacielowi iego. Chociażby ieden był zaproszonym do stołu Krolewskiego, a drugi nigdy do niego przypuszczonym nie został, bynaymniey to nie byłoby tamą do poznania ich wewnętrzney wartości, tak gdyby przeciwnik iego starał się wkraść w łaskę Monarchy, by mu się stała narzędziem do wpoienia weń nienawiści i zemsty ku niemu, ten zamiar miasto uiszczenia się, byłby iegoż samego niepomyślności przyczyną, i wtrąciłby go w tę przepaść, ktorą dla swego nieprzyiaciela gotował.

Uwagi polityczne nad nieszczęśliwym teraźnieyszym stanem Rzeczypospolitey Hollenderskiey, względem wnętrzney nieiedności, względem zatargow z Cesarzęm, na haniebny Traktat kończący się, i względem wpływania Francyi; Uwagi stosowne do nas Polakow.

W Państwie, w ktorym żyię, świadkiem będąc iego pokoiu, porządku, spokoyności i szczęśliwości; nader okropnym mi się bydź zdaie stan iego sąsiadow, ktorych dzisiay rozruchy, niechęci wzaiemne, i nierząd gnębi. Los tego tak niegdyś kwitnącego, i tak szczęśliwego Kraiu, żywo mię dotyka. Z wielu miar przywiązany do niego będąc, czuię wraz z nim iego nieszczęścia. I to mi było powodem do udzielenia WPanu niektorych uwag moich, ktore mi mi-

łość powszechnego dobra, i nayściśleysza podała bezstronność. Chciey ie WPan w swoim umieścić pismie.

Przepędziwszy lat 40. życia moiego na usługach Rzeczypospolitey, (Hollenderskiey) nic w tym przeciwnego niemasz, że ią za drugą mam Oyczyznę, że iey los mię obchodzi, i że ią chce widzieć szczęśliwą. Z pilnością uważałem charakter narodowy mieszkańcow *Złączonych Prowincyi*, i zawszem mu winny oddawał szacunek. Związki rozmaite z znacznieyszemi Kraiu Obywatelami, rownie iako i z tą cząstką mieszkańcow, ktorey zawsze dobrze życzyłem, (chcę mowić z poczciwym Stanem mieyskim) ciekawe szperanie w Historyi Rzeczypospolitey, od założenia iey aż do naszych czasow, i uważne porownywanie dzisieyszych okoliczności z przeszłemi, uczyniły mię sposobnym do sądzenia, do iakiey szczęśliwości czci godney ten Narod przyiść może, i ktore niebeśpieczeństwa nieoddzielne są od iego

Kon-

Konstytucyi. Oddaliwszy się od niego, nie przestałem z ustronia moiego przypatrywać mu się z pilnością; i gdy woyna między *Anglią* i *Francyą* wybuchnęła, przepowiedziałem przyiaciołom moim niektore rzeczy, ktore się potym ziściły. Prawda, że skutek więcey pokazał, niźli moie domysły obiecywały; ale przyczyny i skutki w polityce, nie mogą bydź z taką wyrachowane dokładnością iak w Fizyce; a namiętności ludzkie, są to sprężyną tak ukrytą, że iey czasem ciż sami nawet dostrzedz nie mogą, ktorzy iey pierwszy ruch dali. Naprzykład: w czasie owey smutney a sławney rewolucyi za *Karola pierwszego* w Anglii, prześladowcy tego nieszczęśliwego Krola, i sam *Kromwel* nawet nie spodziewał się nigdy tak okropnego iey zakończenia, i zadrżałby był zapewne na samą myśl o tym, gdyby mogł był przewidzieć czas, w ktorym na Krola swego Dekret śmierci miał pisać. Podobnież sprawcy domowych rozruchow,

ktore dziś z fundamentow prawie wzruszyły Rzeczpospolitą Holenderską, nie przewidzieli zapewne tych nieszczęśliwości, ktore iuż uczuć się dały, i ktore ieszcze grożą ich Oyczyźnie. Tą myślą zaprzątniony byłem, gdym odebrał Numer 70. Gazety WPana, i w nim przeczytałem List zbiiaiący niesłuszne i nieprzyzwoite odezwy, ktorych sobie Niderlandzka Gazeta pozwoliła przeciwko Familii i Osobie Sztadhudera, z okoliczności pisanego przez tego Xiążęcia Listu do Stanow *Utrechtskich.* (*) List ten męstwem, umiarkowaniem, i prawdą tchnący, przekonał mię. Naywięcey zaś mię zastanowiło powszechne wrażenie, ktore tenże List zostawił w umysłach tych nawet wspoł-Obywatelow moich, ktorzy przez chwalebne do Konstytucyi Na-

(*) *List ten wart kommunikowania go naszym Czytelnikom. Nastąpi on w przyszłey Części tego Dzieła.*

rodu swego przywiązanie, ale razem i przez ślępą o wolnosc gorliwość, prawdziwego nie maiąc wyobrażenia Holenderskiego Rządu, byli stronnikami tych, ktorych WPan w pismach swoich *Arystokratami* nazywasz. Ciż sami Szwaycarowie, ktorych często powtarzaiących słyszałem: *że Gazeciarz Renu niższego pięknie wprawdzie pisze, i każe się czytać, ale nadto iest do Sztatbudera przywiązany, ślepo pochwala wszystko, cokolwiek sprzyia interessom tego Xiążęcia, a gani, co im się sprzeciwia;* też same mowię osoby, czytaiąc List, ktorego wypis w Gazecie WPana znayduie się, mowiły: *Otoż to iest prawda, oto umiarkowanie i bezstronność; otoż to iest, co nam prawdziwy stan rzeczy odkrywa, i uwalnia nas od przeciwnych Statbuderowi przesądow.* Ta okoliczność dała mi poznać, iak wielką ma w sobie moc prawda, gdy się w rzetelney ukaże postaci, mowiłem więc sam w sobie, że ieżeli o dwieście mil tyle skutkuie

prawda w ludziach, żadnego z Hollendrami związku nie maiących, większego zaiste nad samemi Hollendrami powinna spodziewać się tryumfu. I to iest, co mi pioro włożyło w rękę. O! gdyby czci godny Narod, ktorego los mię obchodzi, chciał te kilka wierszy przyiąć odemnie za dowod wdzięczności i przywiązania, ktore z sobą do grobu poniosę!

Nie będę sięgał źrzodeł tych ran, ktore dzisiay Rzeczpospolitą Hollenderską trapią; byłoby to odnawiać ie; a pismo, ktorego celem iest przywrocić spokoyność, dać poznać wolnemu Narodowi własny iego interess, nie będzie hasłem niezgody. Na mało się to dzisiay przyda wiedzieć, czyli ambicya, lub nieukontentowanie sprawuiących Kraiowe Urzędy, czyli podłość, lub nikczemność głow niespokoynych, czyli też interessem publicznym natchnione, albo naiemniczą ręką pisane paszkwile, pierwszy wzniecięły pożar. Na mało się przyda,

domyślać się, że strona żądaiąca niegdyś woyny z Anglią, chciała tym sposobem poradzić sobie, i uyść zemsty zagniewanego Narodu za to, że go bez sił morskich, bez woyska, w tę woynę wciągneła. Na mało się przyda, wspominać, że skutek usprawiedliwił przeczucia, i powtarzam przestrogi Naywyższego sił morskich i lądowych Rządzcy, aby się wcześnie do obrony gotować, gdy ledwie od iedney niebezpieczney woyny uwolniona Hollandya, widziała, i widzi ieszcze potężnego grożącego sobie sąsiada. Na mało się nakoniec przyda wiedzieć, czyli w zamęcie zdań rożnych, ktore w czasie swoim Obywatelow rozrywały, tak rządzący, iako i rządzeni, czystym zamiarem, i z powodu miłości Oyczyzny, tey lub owey strony, tego lub owego chwytali się układu: czyli też własnym powodowani byli interessem. Stało się złe; iest; i iuż do naywyższego poszło stopnia. Niezgoda iadem swoim naypoczciwsze za-

raziła serca. Nieufność, nienawiść, niewdzięczność, niewierność, i wszystkie szkaradne namiętności, zdaie się, że w takie Hollendrow wprawiły zaślepienie, ktore chyba z ich zgubą, albo z powrotem pierwiastkowey harmonii zakończyć się może. Jedna im tylko pozostaie droga, ktora im zgubę oddalić, a potrzebną harmonią przywrocić może: druga ta wytknięta iest w iedyney Xiążce, ktorą wszystkie oświecone Narody maią za nieomylną, ktora im służy za powszechną miarę do poznania wszystkich ludzi wiążącey prawdy. W Swiętych wyrokach znayduie się to tak często, i z tak mocnym wyrażeniem powtorzone zdanie. *Sprawiedliwość wznosi Narody: Niesprawiedliwość gotuie im zgubę.* O! wy więc zacni wolnego Narodu Obywatele, wy! ktorzy prawdziwie waszą kochacie Oyczyznę, wy! ktorzy się iey i Niebu podobać chcecie, wymawiaiąc święte Imie *Wolności;* zastanowcie się cokolwiek: ieżeli to, co się działo

dotąd, działo się *niesprawiedliwie;* ieżeli to, co ieszcze czynić macie, ma się dziać *niesprawiedliwie*; iakże się pomocy Boga spodziewać możecie, wy! zaś Wykładacze prawd Swiętey Religii! wy, ktorzy w nauczaniu ludu innego nie macie celu, procz chwały Boskiego Nauczyciela waszego; Wy ktorzy oddawszy się zupełnie na rozważanie rzeczy niebieskich, z bliska przypatruiecie się drogom Opatrzności; dopomożcie mi do ukazania ich oczom gminu: niechay z dzisieyszych nieszczęść sądzi o źrzodłach, ktore im dały początek, a w nieszczęśliwościach, ktore gnębią iego Oyczyznę, niechay uzna rozgę karzącego ią Boga. Prawdziwi Republikanci! powiedźcie mi: iesteścież szczęśliwsi odtąd, iak postać Rządu odmienioną została? Rozumiecie podobno, że ieszcze szczęśliwszemi będziecie, gdy go obalicie do szczętu? Kiedyż to się nieszczęśliwości wasze zaczęły? od ktoregoż to czasu pomnażaią się codziennie? Oto od-

rząd, iak się w Kraiu waszym nayszkaradnieysza pokazała niesprawiedliwość; iakeście z nayświętszych odarli Praw pierwszego w Rzeczypospolitey waszey Obywatela, żadnego mu niedowiodłszy występku, a z oczywistą sprawiedliwości wzgardą, żadnych na usprawiedliwienie krokow waszych nie używaiąc formalności. Wypędziliście haniebnie z kraiu Xiążęcia, do ktorego niektorzy z was mieli iakąś urazę, ale kteremu 30. lat zasług dawała przynaymniey Prawo, aby go wysłuchano: wyście go iednak bez wysłuchania potępili. *Arystokratowie!* Jeżeli, przemoc i gwałt iest zasadą Stathuderatu? gminie! ieźli rządzący tobą są tyrannami? gotow iestem z wami się złączyć. U nas tu także rownie, iak i u was, wolnosc naydroższym życia iest Skarbem. Wy iednak nie mieliście nigdy czulszego iey Stroża, iak iest będący na czele waszym Stathuder. Przypatrzcie się iego postępkom od czasu, w ktorym obiął rządy, i w cza-

się dzisieyszych rozruchow; obaczcie, iezli w przeciągu lat 4. aby ieden uczynił krok, ktoregoby nie było celem zapewnienie szczęśliwości waszey. Jeżeli władzy, ktorą mu dało prawo, nie zażywał na przywrocenie porządku w ten czas nawet, gdy zapewniaiąc go Narodowi, przeciwko sobie samemu czynić zdawał się. Roztrząśniycie z uwagą czynione przeciwko niemu zarzuty. Jestże aby ieden gruntowny? Coż za skutek tych wrzaskow, ktore was na pośmiech całey wystawiły Europie? wrzaskow mowię przeciwko tymże samym siłom morskim, ktorych dzielna odwaga przy Doggersbank tak wyraźnie wam dawną waszę chwałę przypomniała? Uskarżania się wasze na nieczynność tey Flotty, na iey przywiązanie do Anglii, iakże się nie zgadzaią ze skutkiem tey potyczki, na ktorey z tak wielką chwałą Narodu krew Angielską przelała?

Gdy to piszę, nowe skargi i zażalenia między wami słyszeć się da-

ią, przeciwko nieprzyzwoitemu użyciu Woyska, i przeciwko prawu wydawania Ordynansow. Toż chcecie, aby ten, ktory od naywyższey Zwierzchności ma sobie dane to prawo, sprzeciwiał się tey woli, niechcąc dać woysku takich rozkazow, iakich ona po nim wymaga? A potym na iakiż to on koniec użył swego Prawa, na ktore się tak bardzo uskarżacie? Przeciwko komu ostatnią razą wysłał woysko do Roterdamu, i do wielu innych mieysc tyle razy, gdy się tego Prawodawcza domagała władza, iezli nie przeciwko tymże samym, ktorych wy Stronnikami Jego zowiecie? Jleżto hałasow bez przyczyny! Zagrzaną maiąc imaginacyą, za czczemi uganialiście się marami. Niechcę ia wam tu malować w Stathuderze teraznieyszym Pana bez wszelkiey wady; iest on iak wy człowiekiem, i nieprzyiaciele Jego nie maią więcey iak on prawa do nieomylności i doskonałości; Ale nie wzdrygam się wystawić wam w nim Rządcę peł-

nego wspaniałości, bezinteressownego, a uczciwego człowieka; dobrego z skłonności wrodzoney, miłośnika Obywatelow i Oyczyzny, ktory od pierwszego życia swoiego momentu, naymnieyszego w swey duszy nie uczuł poruszenia ambicyi nieporządney. Jedynym iego zawsze było pragnieniem zobowiązać sobie was wszystkich, i wszystkich dogodzić chęciom; tać to bez wątpienia dobroć iego duszy, znana dobrze nieprzyiaciołom nawet, ośmieliła ich zuchwałość, aby go prześladowali, i kusili się o wydarcie mu praw służących. Wniydźcie tylko do domu, w ktorym mieszka, przypatrzcie się wychowaniu, ktore biorą przyszli iego Następcy: miłość porządku, pobożność prawdziwa, ćwiczenie gruntowne, podległość nadewszystko prawom, i poświęcenie się całkowite na usługi swey Oyczyzny; te to są sentymenta, ktore zacna ich Matka i oświecona, żadnych nie oszczędzaiąc trudow, przelać w młode ich serca

codziennym usiłuie starunkiem. Zobaczcie, iako pod iey dozorem ieden z naypierwszych i naycnotliwszych członkow waszego Rządu, do iednegoż z nią młode te umysły kieruie celu, tak przez edukacyą Obywatelską, iak Moralną. Mąż światły; wzięty na łonie naypierwszego i naypotężnieyszego z miast waszych, daie im prawo, tak cywilne, iak szczegulne, te w ich serca wrażaiąc zdania, ktore w waszych publicznie zaszczepiał Obywatelow. Obraz, ktory wam wystawuię, iest we wszykich swych częściach prawdziwy. Otworzcie tylko aby raz ieden oczy, a pewny iestem, że się zmiękczy, i rozrzewni w was serce, poglądaiąc na te niewiane dzieci, w ktorych żyłach płynie krew waszych Obrońcow. Jeżeli wasz Stathuder uczciwym iest człowiekiem, ieżeli was kocha, ieżeli gotow iest raczey głowę położyć, niż raz uczynionego nie dotrzymać przyrzeczenia, lub na wasze następuiąc swobody, ścieśniać wol-

ność; ieżeliście tego natury daru szczęśliwie bez przerwy używali aż do czasu wszczętych między wami zamieszek o Religią i Obywatelstwo; za coż go prześladuiecie? Czyż Stathuder niesłusznym dla was ciemiężycielem stał się? A wszakże cała iego potęga na nayświętszych gruntuie się Ustawach, na przysiędze nayuroczystszey, i z tegoż samego zrzodła, z ktorego wasza Rzeczpospolita, bierze swoy początek. Wolność, ktorą się szczyci nasz Narod, komuż winien iest, ieźli nie iemu? Dostoyność, ktorą posiada, nie iestże nayistotnieyszą układu u was politycznego częścią? Toż rozumiecie, że będziecie w szczęśliwości, skoro droga pełna korzyści i chwały, wiodąca was do zaszczytow, do ktorych ubiegać się pod Stathuderskim Rządem macie prawo, będzie ścieśniona tak, iak w moim Kraiu, szczupłemi granicami Arystokracyi, w ktorey kilka tylko przemaga Familii? Przecież sobie obiecuiecie wsparcie w Magi-

straturach, przeciwko tym uciśnieniom, ktore same sporządziły, aniżeli w Oycach powszechnych całego Narodu, ktorzy z każdym w szczegułnosci Obywatelem Rzeczypospolitey nayściśleyszemi są więzami spoieni? Ale wy pozwalacie sobie więcey ieszcze, biiecie nawet na prawą waszę Zwierzchność. Smiecież więc świętokradzką podnosić rękę na tę Powagę, ktorą wasi Przodkowie, wasi Oycowie, ktorąście wy sami wiecznemi czasy utrzymywać poprzysięgli? I coż wam ta Zwierzchność złego wyrządziła? Jestże aby ieden z was, ktoryby mogł okazać, że ciało zwierzchney władzy, w dopełnieniu włożonych na się obowiązkow, albo oznaczonego sobie niedosięgło celu, albo z granic określoney powagi wykroczyło? Toż pewnie na nieograniczoney Demokracyi waszą zakładać chcecie szczęśliwość, na tey to wolności, ktorą Grocyusz, Puffendorf, Barbeyrac, i wszyscy Prawnicy, przyiaciele społeczności, za nayokru-

tnieyszą wszelkiey swobody nieprzyiacio!kę' poczytali? ktora się niemniey zamiarom sprzeciwia natury, iak iest daleka od celu, do ktorego wszelka społeczność dąży? Już że więc ani Chrześcianami nie iesteście? Także ście zapomnieli o przykazach waszego Boga Zbawiciela, nakazuiącego wam podległość i posłuszeństwo winne prawey Zwierzchności? Ah! niech was nie dziwi więcey, ieżeli depcąc tak Boskie, iak ludzkie prawa, z dobroczynney Bostwa Rzeczpospolita wasza wypadła opieki, bez ktorey żaden Narod ostać się nie może. Nie dziwcie się, ieżeli po nieszczęśliwey woynie, i obelżywym pokoiu, byliście wystawieni, i ieszcze iesteście, na nowe wzgardy od obcych Narodow, ktore was upokarzaią, i wtrącaią w konieczną potrzebę uciąźliwszego daleko, i haniebnieyszego pokoiu, niż był pierwszy? Jezli dziś bez wszelkiego zostaiecie sprzymierzenia, i iezli ten, w ktorym całą złożyliście ufność, nie widząc was dość

wartych skuteezney swey opieki, tak słabo za wami obstawał; ieźli naostatek w ninieyszym interessow waszych kierowaniu, za własnym raczey idzie pożytkiem, niżeli za waszą chwałą i dobrem, krok iescze ieden uczyńcie, krok mowię ieden tylko, abyście zginęli. Los, ktorego doznała Polska, los ktory ucisnął Rzeczpospolitą Genueńską, a na ktory ia własnemi patrzyłem oczyma, pod iey prawie mieszkaiąc murami, niech wam wytknie ten koniec, ktory was czeka. Im licznieysze posiadacie bogactwa, tym więcey do pochłonienia waszego Kraiu Sąsiedzi wasi znayduią dla siebie ponęt. Już w pośrzod murow waszych, obcy widzę uwiia się żołnierz. Prawda, iżeście nad nim znakomitszego przez osobiste zasługi przełożyli Hetmana, ktorego iednak pierwiastkowe obowiązki, pierwiastkowa wierność, do inney raczey, niż do waszey przywiązuią Oyczyzny. Wspaniali Hollendrowie! prawdziwi Narodu przyiaciele!

nie

nie zostaie wam iak tylko ieden śrzodek do waszego ocalenia, a ten śrzodek iedenże iest dla was, co dla innych całego świata Narodow od Opatrzności wyznaczony. Wroćcie się na tenże sam gościniec, z ktorego nigdy nie zbaczali Oycowie wasi; niech rzetelność, zgoda, a nadewszystko sprawiedliwość, w śrzod waszych odżyie murow. Obywatele! szanuycie prawo, powagę waszych Zwierzchności, przestrzegaycie Przywileiow tego Imienia, ktoreście sobie za sprawcę i poręcznika waszey szczęśliwości wybrali sami. Wroćcie waszemu Stathuderowi tę przychylność i zaufanie, ktorey czyste i szczere iego zamiary są warte: wszak to też same są początki nieszczęśliwości Narodowey, co nieufności waszey ku niemu. Mężowie na Urzędy podwyższeni! daycie Obywatelom waszym przykład prawdziwego patryotyzmu: patryotyzmu zagruntowanego na utrzymywaniu praw słuszności, i wiernym dochowaniu Konstytucyi. Wyryi-

cie w głębi serc waszych szacowną prawdę, ktorą do was przesłali wasi Przodkowie: Prawem naywyższym iest obstawać przy Rządzie teraźnieyszym Rzeczypospolitey. Jeźliście od waszego Stathudera żadney nie odnieśli krzywdy, ieźli mu nic sprawiedliwie zarzucić nie możecie, procz słabości nieoddzielney od człowieka, procz tego tylko iednego, że iest człowiekiem.... Ah pamiętaycie! że i wy także ludźmi iesteście, i wybaczcie mu te ułomności, ktorym sami podlegacie. Obywatele Stanow Hollenderskich! ieźli się lękacie, aby wasza Zwierzchność na złe nie zażyła swey władzy; Osoby Urzędowe! ieźli się obawiacie, aby wam Stathuderowie nie zbytkowali w dalszym czasie w tey władzy, ktoreyieście im powierzyli; pomniycie, iż boiaźń waszey niesłuszności nie usprawiedliwia, iużeście się tak pierwsi, iak i drudzy zrzekli praw waszych w obliczu Swiętych Boga żywego Ołtarzow; i że tylko przez wydziercze

przywłaszczenie naywyższemi Sędziami staliście się Rządow waszych. Otworzcie wszystkie Xięgi Religii, moralności, prawodawstwa, iedne wszędzie prawdy postrzeżecie, nierozdzielnie z szczęśliwością Narodu powiązane. I gdybyście między niemi aby iednę znaleźli, ktoraby wam zapewniała trwałość waszey Konstytucyi, ktorą na mieysce dawney wtrącić usiłuiecie, moglibyście zaręczyć za sobą, i za waszemi nowemi Rządcami, że iey trwałości przestrzegać będą? Jedyne prawo, ktorebyście w takim razie zatrzymali, a prawo niepodpadaiące odmianie, byłoby, czuwać nad utrzymaniem Rządu raz ustanowionego, iedniby go popierali staranością o zachowanie Ustaw, i ścisłym ich zachowaniem, drudzy przekładaniem swych uwag Zwierzchności, i chęciami stosownemi do tego wszystkiego, co tylko szczęśliwość i chwałę waszey zaręcza Oyczyznie, i trwałość iey zabeśpiecza. Wy, co się iuż Patryotami, iuż

Stathudera Stronnikami nazywacie, wy nawet odnowiciele Rzeczypospolitey, ktorym sama tylko nowość i odmiana smakuie, a ktorzy na podobieństwo żab baiecznych, za uroionym ubiegacie się szczęściem, uroniliście rzetelne, zedrzyicie powłokę z oczu waszych, w ktorą was przyoblekło stronnictwo, przestańcie się szarpać nawzaiem, i ściągać na się przeklęstwo Boga, ktory was Bracią i Obywatelami utworzył. Jakożkolwiek słaba iest nadzieia, ktorą sobie o waszym przekonaniu i poruszeniu czynię, nieprzestanę iednak błogosławić momentowi, w ktorym tę do was przedsięwziąłem odezwę, ieżeli aby iednego zdoła pociągnąć do prawdziwego zamiłowania swey Oyczyzny.

Rozwiązanie słowa Grzeczność, *i uważanie go w rozmaitych względach dzisieyszego używania. Rożnica między prawdziwym szacunkiem, i prożnym uszanowaniem ku zasłużonym, i szczęśliwym.*

GRzeczność owa, tak mocno zalecona, o ktorey tyle pisano, ktorey tak wiele dawano przepisow, a tak mało wyobrażeń pewnych, na czymże to ona zależy? Rzecz, o ktorey wiele mowiono, zdaie się nam bydź tak wyczerpana, że nic iuż więcey o niey mowić nie można, a materye, ktorych ważność powszechnie uznana, mamy za wyłuszczone dokładnie. Nie podchlebiam ia sobie, abym lepiey o tey rzeczy traktował, niżeli o niey traktowano dotąd. Z tym wszystkim otworzę zdanie moie, ktore będzie się może rożnić od zdania innych ludzi. Nayprzod albowiem są materye niewyczerpane: a do tego pożyteczna iest, aby rzecz, na ktorey poznaniu wiele nam zależy, pod rożnemi

względami była uważana, i aby się iey rożne przypatrzyły oczy. Wzrok słaby, ktory słabość iego sama bacznieyszym czyni, postrzega częstokroć to, co się przed bystrym ukryło okiem.

Grzeczność, iest to wyrażenie, albo naśladowanie cnot towarzyskich. Wyrażenie mowię, gdy iest prawdziwa; naśladowanie zaś, gdy iest fałszywa i zmyślona. Cnoty towarzyskie są te, ktore nas czynią pożytecznemi i miłemi żyiącym z nami. Człowiek, ktoryby ie wszystkie posiadał, miałby w sobie grzeczność w naywyższym stopniu. Lecz czymże się to dzieie, że częstokroć człowiek maiący duszę wielką, serce wspaniałe, i kochaiący słuszność, nie ma w sobie grzeczności, gdy tym czasem znayduiemy ią w człowieku miernym, interessowanym, i podeyrzaney poczciwości? Przyczyna tego iest, że pierwszemu zbywa na niektorych towarzyskich przymiotach, iakie są: rostropność, ostrożność, względność, wybacza-

czanie wad i słabości cudzych: naypierwsza albowiem z cnot towarzyskich iest, znosić w drugich to czego samemu sobie zabronić należy. Drugi nie maiąc żadney cnoty, potrafi naśladować wszystkie. Umie okazać uszanowanie wyższym, łagodność niższym, szacunek rownym, i przekonać wszystkich, że dobrze o nich sądzi, gdy tym czasem nie ma dla nich żadnego z tych uczuciow, ktore udaie. Luboć nie zawsze ich po nas wyciągaią ludzie; a sztuka udania ich, składa dzisieyszą grzeczność. Sztuka ta częstokroć iest tak śmieszna i podła, że ią nam za taką daią, iaka iest w rzeczy samey, to iest: za fałszywą. Wiedzą ludzie o tym, że wszystkie te grzeczności, ktore sobie okazuią wzaiemnie, są tylko udaniem szacunku. Zgadzaią się oni na to powszechnie, że grzeczne oświadczenia nie są ięzykiem prawdy; a tym czasem w szczegolnych okolicznościach sami się oszukiwać daią. Miłość własna przeświadcza ka-

żdego, lubo omylnie, że co dla innych czyni z przyzwoitości iedynie, toż samo od nich odbiera przez słuszność. Gdybyśmy nawet przekonani byli o fałszywości oświadczeń szacunku, ktore nam czynią, ieszczebyśmy ie przenosili nad szczerość: ponieważ oświadczenia fałszywe czynią się z nieiakim uszanowaniem, w ten czas, gdy prawda byłaby obrazą. Wie naprzykład kto, że źle o nim sądzą; zdanie to iest upokarzaiące dla niego; lecz gdyby mnie w brew odkryto, iużby to było zniewagą. Ludzie nayściśleyszą złączeni przyiaźnią, i z wzaiemnym dla siebie z wielu miar będący szacunkiem, głownemi staliby się nieprzyiaciołmi, gdyby sobie odkryli zupełnie, co ieden o drugim myśli. Jest pewna ciemności zasłona, ktora wiele utrzymuie związkow, a ktorey odkryć nieśmiemy. Niechcę ia tu radzić ludziom, aby sobie przykrym i obrażaiącym sposobem wyiawiali wzaiemnie, co ieden o drugim sądzi: bo się często

w sądach swoich mylą, i z łatwością odmieniaią pierwsze zdanie swoie, niemniey omylne przymuiąc. Jakokolwiek pewnym kto bydź może o nieomylności zdania swego, przykry ten sposob odkrycia go samey tylko iest pozwolony przyiaźni, i to ieszcze konieczna tego bydź musi przyczyna, a skutek nieomylny. Okrutne w lekarskiey sztuce operacye tam tylko używane bywaią, gdzie inaczey życia ocalić nie można; dla zmnieyszenia zaś bolu łagodnieyszych zażywamy. Odkrycie prawd ostrych zostawmy tym, ktorych iest powinnością publicznych obyczaiow doglądać; głos ich wszystkim ogolnie słyszeć się daie. Lecz prywatnym osobom nie tym sposobem poprawiać innych należy: przekonać ich wprzod potrzeba, że się im dobrze życzy, i miłości ich własney nie obrażać. Ktoryż to więc iest nieszczerości rodzay, ktorego zażyć wolno? albo raczey, iaki iest śrzodek między podłą obłudą, i obrażaiącą szczerością? Względność

wzaiemna, obudwoch tych wad oszczędzić nam może. Ona to iest społeczności węzłem; pochodzi zaś z wewnętrznego przekonania o niedoskonałości własney, i o potrzebie względow i wybaczania dla innych. Nie potrzeba obrażać, ani też oszukiwać ludzi. Przypatrzywszy się dzisieyszey edukacyi osob światowych, zdaie się, że ie za niesposobne zupełnie do cnoty osądzono: wmawiaią w nie prawie, iż wstydzićby się musiały, gdyby się takiemi pokazywały, iakiemi są w rzeczy samey. Zalecaią im obłudę, ktorą nazywaią grzecznością. Ktożby tak sądził, że maska iest lekarstwem na szpetność, dla tego, że na moment ukryć ią przed ludźmi może? Grzeczność, iakiey dzisiay używaią zwyczaynie, nic innego nie iest, tylko bardzo śmieszna i nudna mowa, pełna wyszukanych wyrazow, a rownie w znaczeniu swoim, iako w uczuciu prożna. Mimo tego grzeczność ta, w powszechnym rozumieniu, oznacza dobrze uro-

dzonego człowieka, i naypierwsze osoby naywięcey w sobie maią takiey grzeczności. Przyznaię ia to, że grzeczność takowa bywa naypierwszym znakiem wysokiego stanu, i mocną do spoufalenia się przeszkodą. Wielka iest rożnica między grzecznością, a przymileniem; większa ieszcze między takowym przymileniem, a prawdziwą ludzkością. Panowie, ktorzy grzecznością swoią, prawdziwey nie maiącą dobroci, odstręczaią od siebie ludzi, warci są, aby ich prożnym uszanowaniem bez szacunku i przywiązania odstręczano wzaiemnie. Grzeczność, mowią ieszcze zwyczaynie, nie pospolitą oznacza edukacyą, i daie poznać, że się w dobranych żyło kompaniach; wymaga albowiem tak delikatnego uczucia względem przyzwoitości, tak dokładnego poznania, gdzie, i komu co się należy w obcowaniu, że ci, ktorzy się wcześnie do tey nie zabrali nauki, prożno w niey w dalszym czasie postąpić usiluią, i nigdy tyle przyiemności nie

nabiorą, ile iey maią pierwsi. Ale naprzod trudność rzeczy iakiey, nie iest dowodem dobroci oneyże. Powtore, życzyćby należało, aby ludzie, ktorzy umyślnie porżucaią swoy własny charakter, inney ztąd nie odnosili korzyści, procz tey, żeby się wydawali śmiesznemi: możeby to ich na drogę szczerości i prostoty naprowadziło. Do tego, grzeczność takowa nie iest tak rzadka, iak nas chcą o tym przekonać, inney nad tę nie maiący zalety. Tak mało ona dzisiay znaczy, obłudnę iey tak dobrze poznano, że się przez to dla tych nawet stała obmierzłą, ktorym wyrządzana bywa, i że niektorym osobom była powodem do udawania nieobyczayności i grubiaństwa, dla tego, aby się otwartemi pokazały, i lepiey swoie ukryły zamysły. Ci tedy ludzie są nieobyczayni nie będąc szczeremi, są obłudni nie będąc grzecznemi. Sztuka ta dosyć iest powszechna. Należałoby ochydzać takową nieobyczayność tym wszystkim, w ktorychby

nienaganne postępki nie wymawiały tey nieprzyzwoitości charakteru. Nie iestem zaś ia tego zdania, żeby szczerość nie mogła się zgodzić z obrotem i zręcznością; ale tylko chcę mowić, że ciągła tylko w postępowaniu szczerość, daie poznać rożnicę obrotności takowey od podstępney chytrości. Nie przeto iednak żałować mamy owych w grubey prostocie będących czasow, w ktorych to człowiek własnym iedynie zaprzątniony pożytkiem, szukał go zawsze, za okrutnym idąc instynktem, ze szkodą innych. Prostota i grubiaństwo z chytrością i podstępem zgodzić się zawsze mogą: wszakże wady te w naypoiętnieyszych zwierzętach postrzegamy. Wszedłszy ludzie w skład porządney społeczności, nauczyli się dopiero w ten czas, własny interes łączyć z intererem powszechnym; w ten czas dopiero poznali, iż przez tę, że tak rzekę, oboyga interessow zgodę, każdy z nich więcey korzyści od społeczności odbiera, niżeli

iey sam przynieść może. Ludzie więc winni są sobie wzaiemną względność, bo sobie wszyscy wzaiemną winni wdzięczność. Winni są sobie wzaiemną grzeczność, ktoraby godna ich była; grzeczność, iaka istotom myślącym przystoi, i taka, ktoraby rożnym uczuciom odpowiadała. Grzeczność więc w wyższych powinna bydź pełna ludzkości, w niższych pełna wdzięczności, ieżeli iey warci są wyżsi; grzeczność między rownemi powinna bydź pełna szacunku, i chęci wzaiemney przysługi. Nie powinna mieć żadney wymowki nieobyczayność: i owszem życzyćby potrzeba, aby grzeczność z przyiemności obyczaiow pochodząca, była zawsze złączona z tą grzecznością, ktora szczerość serca oznacza. Naynieszczęśliwszy skutek z obłudney grzeczności iest, iż uczy sekretu obeyścia się zupełnie bez cnoty, ktorą udaie. Niech y w edukacyi naszey wrażaią nam ludzkość i dobroczynność, a grzeczność w sobie mieć

będziemy, albo iey wcale nie będziemy potrzebowali. Jeżeli mieć nie będziemy takiey, iaką poznać daie przyiemność, będziemy zapewne mieli taką, ktora poczciwego człowieka i obywatela oznacza: a na ten czas sztuki udania potrzebować nie będziemy. Nie potrzeba będzie bydź chytrym, aby się podobać; dosyć będzie bydź dobrym. Nie trzeba będzie bydź fałszywym, aby cudzym ulegać słabościom, dosyć będzie bydź wybaczaiącym. Ci, z ktoremi podobnym sposobem postępować będziemy, nie będą się z tego wynosić, ani się tym popsuią: wdzięczni i owszem nam będą, i staną się lepszemi.

Grzeczność, o ktorey mowiłem, przypomina mi inny rodzay nieszczerości powszechnie dzisiay używany: są to pochwały. Początek swoy winne są one zadziwieniu, wdzięczności, szacunkowi, miłości albo przyiazni. Jeżeli wyłączemy dwie ostatnie pobudki, ktore zachowuią ieszcze prawo swoie, źle

lub dobrze przystosowane; pochwały dzisieysze interessem tylko rządzone bywaią. Chwalemy tych wszystkich, od ktorych rozumiemy, że albo się nam spodziewać czego, albo obawiać należy. Naymniey maiąc szacunku, naywięcey daiemy pochwał. Ledwie kogo przypadek na iakim umieści urzędzie, natychmiast wszyscy sprzysięgaią się, że tak powiem, na iego pochwały. Zewsząd powinszowania mu niosą, wiersze na iego pochwałę piszą, a ci, ktorzy się do niego zbliżyć nie mogą, w Dziennikach swoie umieszczaią podchlebstwa. Ktokolwiek tylu dawanym sobie wierzy pochwałom, i podchlebstwa w nich nie widzi, powinienby się zadziwić nad tym, że tak nagle tyle w nim postrzeżono zasługi, że w krotkim czasie tak znakomitym stał się człowiekiem. Powinienby się ieszcze zadziwić skromności swoiey, ktora tyle w nim znayduiących się przymiotow, aż do czasu wywyższenia iego, ukrywała przed nim. Aż nad

to

to widziemy takich, ktorzy poprostu daią wiarę takim pochwałom, nie myśląc nawet o tym, aby bydź mogły podchlebstwem. Nigdym prawie nie widział, aby człowiek na urzędzie będący doznał oporu i sprzeciwienia się iakiego od przyiacioł nawet swoich, chociażby w naynieprzyzwoitszych zamysłach. Ponieważ nie podobna iest wcale, aby się im ta przysada poznać nie dała, dziwić się zaiste temu potrzeba, że nikt do tych czas nie domyślił się, trzymać kogo przy sobie, na to tylko iedynie, aby mu bez wszystkiego względu odkrywał, co o nim sądzi powszechność. Błazny, ktorych przedtym na Dworach swoich Monarchowie trzymali, zastępowali niekiedy tę powinność, ktoraby przez nayuczciwszego nawet człowieka z przyzwoitym wymiarkowaniem sprawowana bydź mogła, i na urzędach będącym nie pozwalałaby się zaślepiać, albo przynaymniey bydź tego zdania, że powszechność iest ślepa. Bez tey zbawienney pomo-

cy, niewiem komuby się przy wywyższeniu swoim głowa nie zawrociła: bo przypadek ten nietylko w fizycznych, ale i w moralnych rzeczach zwykł się przytrafiać. Rozumiem iednak, że dosyć iest tak oświeconych, ktorzy na te wszystkie czynione sobie podchlebstwa, patrzą tylko, iak na przywiązaną do swego stanu nieprzyzwoitość; z doświadczenia albowiem maią, że w nieszczęściu i opuszczeniu wolni są od tych natrętow, ktorzy ich nie dawno dręczyli swemi podchlebstwy: a to samo iest pociechą dla tych zwłaszcza, ktorzy warci byli pochwał, bo takich naymniey one bawić zwykły. Ludzie prawdziwie godni pochwał, czuli są na szacunek, ale pochwały ich zawstydzaią. Zasługa i wartość rownie ma swoy wstyd, iako i czystość. Ow naprzykład ze szczerą prostotą daie sobie pochwały, ktorych od kogo innego bez zawstydzenia się, albo pomieszania zapewne nie przyimie. Człowiek na urzędzie, ktoregoby

przyrodzenie na wszelkie pochwały nieczułym uczyniło, byłby bez wątpienia biedny; musiałby ie często odbierać, a sposob, ktorym się daią zwyczaynie, rownie iest przykry i nudny, iak same pochwały. Z pomiędzy tylu pochwał, ktore się nam czytać, lub słyszeć zdarza, nie ma podobno i iedney, ktorąbyśmy zgadnąć mogli, dla kogo iest zrobiona, gdyby nam wprzod imienia tey osoby nie wymieniono. Nic tam nie znaydziemy, coby ie rozrożniało od innych. Spoyrzawszy na dzieło, możebyśmy ie iakiemu przypisali Monarsze, nie wiedząc o tym bynaymniey, że partykularnemu poświęcone było Obywatelowi. Możnaby, odmieniwszy imię, iedenże Panegiryk stu innym wcale rożnym od siebie przystosować osobom, iako do żadney z nich nie stosowany. Tym sposobem postępowano sobie w starożytności z posągami Cesarzow. Strąciwszy iednego z Tronu, posągom iego zdeymowano głowy, a pozostałe tołu-

by przykrywano głowami iego Następcy, ktorego podobnyż znowu los czekał. Ale dopoki siedział na Tronie, iego tylko samego słyszeć było pochwały: nie śmiano wspomnieć chwalebnego czynu inney iakiey osoby, ktoraby mu się mogła niepodobać. Chwalcy nawet Augusta od tey boiaźni nie byli wolni. Zal mi prawdziwie Wirgiliusza, Horacego, Owidyusza, i innych, że w ich dziełach imie Cycerona i razu nawet nie iest wspomnione. Wiedzieli oni, że to Cesarza obrazić mogło: byłoby to przypomnieć mu, z iaką niewdzięcznością pozwolił na wygnanie proskrypcyą naycnotliwszego partyi swoiey Obywatela. Lubo ten Monarcha nayobrotnieyszy z Tyranow, przybrał był sobie za Kollegę do Konsulostwa Syna Cycerona, widziano iednak dobrze, że przeszłe okrucieństwa swoie pozorem cnoty chciał pokryć. Zmyślone iego umiarkowanie było zawsze w podeyrzeniu. Płutarch zostawił nam przykład ieden poka-

zuiący, iak mocno obawiano się wskrzesić pamięć miłego prawdziwym Rzymianom imienia. August wszedłszy raz niespodzianie do pokoiu iednego z swoich Pasierbow, postrzegł, że ten krył iakąś Xiążkę za suknią; chciał ią widzieć August, i obaczywszy, że to było Cycerona dzieło, przeczytał kawałek, a potym oddaiąc Xiążkę: był to, rzecze, uczony człowiek, i kochaiący swoią Oyczyznę. Niktby zapewne w przytomności Augusta wyrzec tego nie śmiał. Widzemy sławne dzieła takim przypisane Mecenasom, ktorzy od samego ylko Autora znani byli: nikt ich przynaymniey dzisiay nie zna, i imie ich razem z niemi zginęło. Jleż to ludzi, nie mowię nikczemnych, ale przewrotnych widziałem pochwałami obsypanych, od tych nawet, ktorzy ich mieli za takich. Prawda, że wszyscy ci chwalcy rownie do dowania nagan, iako i pochwał, są gotowi: osoba sama oboiętną iest dla nich rzeczą; na sto-

pień tylko, ktory posiada, względ maią. Zdaie się, że tak zpowszedniałe kadzidła nic przyiemnego w sobie mieć nie powinny: z tym wszystkim widziemy, że ludzie z innych miar szacunku godni, ubiegaią się za pochwałami od takich częstokroć dawanemi Klientow, ktorych sami w pogardzie maią; podobni do Wespazyana, ktory zwykł mawiać, że pieniądze na Kloaki Rzymskie nałożone, nic w sobie odrażaiącego nie miały. Nayprzysadnieysze podchlebstwo, częstokroć naypewnieysze bydź może, że będzie przyięte mile: pochwała dowcipna i kształtna czyni zaszczyt dowcipowi tego, ktory ią daie; ale pochwała z przysadą bardziey się podoba temu, ktory ią odbiera: przysadność ma on za wyrażenie rzetelne, i tego iest zdania, że oczywiste prawdy nie mogą się kształtnie wyrazić. Podchlebstwo nawet, ktorego przysada oczywiście się widzieć daie, ieszcze się podobać może. Wiem, że mi pod hle biasz,

mowił pewien, ale mi się i tak niemniey podobasz. Smieszny ten handel pochwał taką iuż wziął gorę, że w tysiącznych okolicznościach stał się prawem i obowiązkiem, a nawet zdaie się bydź prawodawstwa artykułem, właśnie, iak gdyby ludzie z natury swoiey pochwał godnemi byli. Niechay kto naymnieyszym zaszczycony będzie urzędem, natychmiast mnogość ukaże się powinszowań, żdatność iego wielbiących, tak, że to iuż teraz nic nie znaczy. Pochwały dzisiay toż samo znaczą, co owe o Wrożkach i Geniuszach powieści: nie trzeba ie tedy mieć zupełnie za kłamstwa, ponieważ Autorowie ich nie byli tego zdania, żeby im miał kto wierzyć. Jakokolwiek podli są podchlebcy, i iakokolwiek przywykła do podchlebstw miłość nasza własna, gdyby iednak do wszystkich, ktore sobie wzaiemnie daiemy, pochwał właściwe znaczenie wyrazow przywiązywać chciano, niktby się zapewne nie odwa-

żył dawać ie, albo przyimować. Moneta żadnego w sobie nie maiąca szacunku, nie powinna mieć kursu. Trzeba iednak uczynić rożnicę między temi śmiesznemi i nudnemi pochwałami, a oświadczeniem prawdziwego szacunku, o ktory cnotliwy człowiek starać się zawsze powinien, i bydź nań czułym. Trzebaby nam wielkiego gruntu cnoty, abyśmy ią zachować mogli w ten czas, gdy zdania o nas ludzi, ktorzy nas znaią, za nic mamy.

Regestr będzie na końcu Miesiąca.